GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

2 CZERWCA 1917

NR. 129. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 11·30, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—, rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35,
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 2344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

„Minimum egzystencyi“.

Parlament austryacki otwarty. Nim zajmiemy się mową tronową, która w ogólnych rysach zakreśliła przyszłość polityczną i gospodarczą państwa Habsburgów, należy w chronologicznym porządku zwrócić uwagę na pierwszy dzień obrad, bo dzień to bez żadnej wątpliwości historyczny. Zasługuje on na ten przydomek z dwóch względów. Raz dla tego, że otwarcie parlamentu wiedeńskiego postawiło wreszcie Przedlitawię na równi z innemi państwami wojującemi, które od początku wojny przemawiały głosem swych konstytucyjnych reprezentacyj. Ponadto zaś padły we środę z ław słowiańskich w Wiedniu enuncyacye narodowo-polityczne, które wyrażają zapatrywanie Słowian austryackich na konieczność nowego ukształtowania stosunków prawno-państwowych w całej monarchii austro-węgierskiej.

Pierwsi zabrali głos Czesi, przez usta posła Stanieka. Oświadczyli, iż koniecznem jest przeobrażenie monarchii w państwo związkowe, w organizm, którego jednym składnikiem miałoby stać się państwo demokratyczne, złożone ze wszystkich szczepów czesko-słowiańskich. Forma federacyjna ma zastąpić dotychczasowy dualizm, który, jak stwierdził pos. Staniek, „stworzył narody panujące i uciemiężone“. Jeszcze dalej w tym samym kierunku poszli Południowi Słowianie, złączeni w jeden klub. Domagają się oni zjednoczenia wszystkich obszarów monarchii, zamieszkanych przez Słowieńców, Chorwatów i Serbów w jedno państwo samodzielne, oparte na zasadzie demokratycznej, pod berłem dynastyi habsbursko-lotaryńskiej.

Od poważnych tych manifestacyi prawnopaństwowych odbijała deklaracya Rusinów, zwłaszcza co do formy, w jaką ubrali swe polityczno-administracyjne pretensye. Rusini uważali widocznie, iż nie dość jest domagać się poprostu podziału Galicyi na wschodnią i zachodnią — lecz że trzeba ustroić ten równie prosty, jak trudny do uzasadnienia postulat w rewindykacye historyczne. Stąd zapewne powstał zabawny dla historyka lapsus z „ukraińskiem królestwem Galicyi i Lodomeryi“ i z „przywróceniem“ tego królestwa, które nigdy nie istniało, a którego przytoczona, przez Rusinów ukuta nazwa, woła poprostu o nawiasy z wykrzyknikami i pytajnikami przy każdem słowie. Poza tym apelem do ignorancyi historycznej zastrzegli się oczywiście Rusini przeciw wcielaniu Chełmszczyzny, Podlasia i Wołynia do Królestwa Polskiego, witając w końcu dążenia ukraińskie w Rosyi obietnicą, że i w Austryi nie zarzucą swej walki narodowej.

Epizod ten nie zdołał wprowadzić dysonansu w chór słowiański, w którym musiał zabrzmieć także głos Polaków. Koło Polskie zabrało głos przez usta swego nowego prezesa, pos. Łazarskiego, z którego siłą przekonań i wolą postępowania zasadniczego łączą żywo nadzieje wszyscy zwolennicy energicznej, przepojonej godnością polityki narodowej. Zapowiedziało, że zajmie w czasie odpowiednim stanowisko zarówno wobec deklaracyj słowiańskich, jak co do sprawy polskiej w ogólności. I z góry stwierdził pos. Łazarski, że oświadczenie Polaków wesprze się na uchwale krakowskiej z 28. maja w sprawie zjednoczonej, niepodległej Polski.

W ten sposób po raz pierwszy zabrzmiało wielkie hasło narodowe z trybuny parlamentarnej w jednem z państw centralnych. Nie ma wątpliwości, iż wiedeńska Rada Państwa skupia dziś na sobie uwagę świata walczącego i neutralnego, który pilnie nadsłuchuje jej głosu. Rezolucya krakowska rozebrzmi z tej mownicy szeroko, będzie słyszana wszędzie, jako wyraz praw i dążeń narodu polskiego. I tak już w dwa dni po jej powzięciu okazuje się, jak koniecznem było, aby zapadła i aby wyraziła się w formie jasnej, nie dopuszczającej komentarzy.

Wyobraźmy sobie sytuacyę Koła Polskiego, gdyby, przychodząc do Wiednia, miało w zanadrzu jakiś dokument ogólnikowy, złożony z niedomówień i zakrętasów stylistycznych i gdyby miało położyć go przed Europą obok żądań tak twardo zarysowanych, jak czeskie i południowo słowiańskie. Jak wyglądałoby wówczas Koło, jak wyglądałaby Galicya, jak wyglądałby wreszcie naród, którego odłam nasze przedstawicielstwo parlamentarne reprezentuje? Czem tłomaczyłby sobie świat niejasność naszych pragnień i z tej niejasności wynikającą ich „skromność“, jeżeli nie brakiem uświadomienia Polski co do celów, jakie osiągnąć zamierza, a może — co gorsza — jakąś chwiejnością w stosunku do praw, które jej się należą? Stąd nie trudnoby było życzliwym naszym przyjaciołom wyciągnąć precedens moralny, tak łatwy do zastosowania przy układzie pokojowym jako precedens polityczny, jako argument, że Polakom daje się jak najmniej, bo sami właściwie niczego jasno nie żądają.

Niebezpieczeństwu temu zapobiegła uchwała krakowska przez swą wyrazistość. Koło Polskie ma na czem się wesprzeć, tem bardziej, że rezolucyę przyjęto jednomyślnie. Ale z pierwszego posiedzenia wiedeńskiego powinni wyciągnąć dla siebie naukę ci doktrynerzy polityczni, którzy dalej gawędzą o „maksymalizmie“ rezolucyi krakowskiej, a rozumieją przez to zbyt szeroki jej zakres! Słowieńcy z żądaniem państwa samoistnego — Polacy z jakimiś postulatami bezpłciowymi: oto jak wyglądałoby zestawienie narodu o sile liczebnej dwudziestu milionów, o wiekowej przeszłości polit., o olbrzymich zasobach cywilizacyi i kultury, z drobnym stosunkowo, chociaż dzielnym szczepem południowej Słowiańszczyzny! Żyjemy w samym środku kataklizmu, który zasypał swymi gruzami dawne terminy polityki kuloarowej. Podniosła się stopa życiowa narodów. I kto żąda dzisiaj samoistnego bytu państwowego, ten nie domaga się niczego więcej ponad minimum egzystencyi. Innej skali, nam zwłaszcza, przyjmować nie wolno, skoro odrzucają ją narody o tyle młodsze dziejowo, kulturalnie i politycznie.

A przedewszystkiem nikomu i pod żadnym warunkiem nie wolno osłabiać pozycyi, jaką zajął naród w walce o przywrócenie swych praw, które przez wieki posiadał a tylko wskutek gwałtu utracił. Wiemy, że naród sz jest co do swych celów zjednoczony i jednością silny. Świat dowie się o tem raz jeszcze z Wiednia, od Koła Polskiego, którego enuncyacyi czekamy niecierpliwie, a z ufnością.

Grupa demokratyczna w Kole polskiem zaprzeczyła urzędowo, jakoby nie solidaryzowała się z rezolucyą krakowską, chociaż za nią głosowała. Demokraci odrzucili uwłaczającą godności narodowej koncepcyę „Nowej Reformy“, iż Polskę budować mają trzy partye galicyjskie, zaś demokracya ma się temu krytycznie przypatrywać. Oświadczyli wreszcie, że takie ciasnoty polityczne idą wyłącznie na rachunek autorów, którzy artykuły podobne piszą.

Demokracya krakowska zoryentowała się w kompromitacyi, jaką rzucił na nią jej własny niegdyś organ. Wyparła się go, a tem samem została bez dziennika. Nie wiemy skąd będzie odtąd rozbrzmiewał jej głos urzędowy, ale to jego sprawa prywatna. W każdym razie dobrze uczyniła, informując ogół, że ci, którzy pokrywali się dotąd jej firmą, mówią tylko w imieniu własnem. Paraliżuje to po części szkodnictwo publicystyki, szerzącej rozłam wewnątrz zgodnego dzisiaj i podniesionego na duchu społeczeństwa polskiego w Galicyi. Sparaliżować go do reszty, będzie zadaniem opinii publicznej, która musi nakoniec unieszkodliwić próby rozstroju.

Posłowie demokratyczni już się wypowiedzieli. Teraz czas na wyborców, których karmi się zatrutymi sofizmatami — na własną odpowiedzialność, która jest i pozostanie odpowiedzialnością dziennika.

Narodowo-polityczne cele wojny.

* Korzystając z prawa omawiania celów wojny zamieściła w tych dniach wiedeńska „Zeit“ obszerny artykuł, w którym zastanawia się nad możliwością rozwoju monarchii na podstawie nowych przesłanek narodowościowych. Powołując się na wywody min. Czernina, który dotychczas nie sprecyzował dokładnie postulatów wojennych Austro-Węgier, stara się „Zeit“ skonstruować własną pod tym względem teoryę.

„Monarchia austro-węgierska — pisze — jest państwem narodowościowem, ale wśród państw tego rodzaju posiada specyalne wewnętrzne ukształtowanie. Kilka narodów wchodzi całkowicie w jej skład. Inne znowu w większej części przynależą do monarchii, podczas gdy mniejszości znajdują się poza jej granicami. Wreszcie jest jeszcze trzecia kategorya narodów, których mała część żyje w granicach monarchii, większość zaś znajduje się poza nią. I właśnie te narodowości drugiego i trzeciego rodzaju, których tylko większe lub mniejsze części żyją w monarchii były zawsze źródłem wszystkich trudności naszej zewnętrznej i wewnętrz. polityki, stwarzając tak zwane iredentystyczne niebezpieczeństwa. W jaki sposób możnaby w przyszłości monarchię przed nimi zabezpieczyć? Musimy starać się, zamienić te ułamki narodów, jakie posiadamy, na całe narody. Gdyby to się udało, możnaby zorganizować państwo narodowościowe wprost idealnego typu. Ideał taki nie da się wprawdzie w zupełności urzeczywistnić, ale można bardzo do niego się zbliżyć“.

„Zeit“ stwierdza, że w czasach pokojowych byłoby to rzeczą bardzo trudną, wojna jest najlepszą ku temu sposobnością. Wprawdzie nie da się tej zasady równocześnie przeprowadzić co do wszystkich narodów, bo przecież nie można zaanektować wszystkich innych części narodów monarchii, mieszkających poza nią. Nie o zdobycz chodzi, ale też „nie może to sprowadzić zmniejszenia obecnego stanu posiadania, należy go jedynie utrzymać i ubezpieczyć“.

„Zeit“ wyobraża sobie, że nastąpić to może przez narodowo-polityczne zaokrąglenia, przez przesunięcia, które nie zmienią jednak obszaru, ale tylko obetną pewne kanty i luki wypełnią. Szczegóły tej propozycyi tak się przedstawiają:

„Te dwa lub trzy narody, które całe wchodzą w skład monarchii, Czesi, Słowacy i Węgrzy, pozostają bez zmiany. Tutaj nic nie należy zmieniać. Inaczej sprawa przedstawia się z narodami, ilościowo liczniejszymi, których ułamki tylko należą do monarchii. Tu należy wybrać i stanowczo zadecydować. Wychodząc z założenia, że nie chcemy zdobyczy, a więc powiększeń państwa, a jedynie tylko utrzymania i zabezpieczenia obecnego stanu posiadania, nie możemy zatrzymać wszystkich ułamków narodów, ale niektóre z nich uzupełnić przez wcielenie tych części które są poza monarchią, innych zaś, jakby w zamianie, zrzec się zupełnie, tak aby w przyszłości mogły połączyć się z częściami danych narodów, żyjącymi poza monarchią i utworzyć inne związki państwowe. Które narody należy traktować według pierwszej zasady, a które według drugiej, jest kwestyą bardzo trudną, nie mającą jednak zasadniczego znaczenia. Można n. p. postawić sprawę tak, że Polaków chcemy wszystkich wcielić do monarchii, natomiast wyłączyć południowych Słowian. Albo wydzielić Włochów i Rusinów, a wcielić cały naród rumuński. Kierujący politycy państwowi mogą ewentualnie zadecydować, aby Polaków zupełnie wydzielić, natomiast Słowian południowych wszystkich razem złączyć, albo wreszcie oba narody wydzielić, a natomiast włączyć do monarchii całą Ruś. Wobec wielkiej ilości różnych narodów jest szerokie pole do kombinacyi i fantazyi. I my przytoczyliśmy szereg przykładów, nie mających realnego znaczenia, ale obrazujących jedynie nasze zasadnicze tezy. Przy tem wszystkiem trzeba pamiętać o tem, że obszar monarchii i siła liczebna ludności muszą pozostać takie jak teraz, a straty, poniesione przez wydzielenia, powinny zyski nowe pokryć. Takie narodowo polityczne zakrąglenie miałoby tę korzyść, że wzmocniłoby cały nasz stan posiadania. Mielibyśmy wtedy w składzie monarchii same całości narodowe, bez odłamków poza granicami, a przez to uchyliłoby się wszelkie dążności odśrodkowe. W ten sposób nasza polityka zagraniczna zapobiegłaby irredencie“.

Pismo wskazuje w zakończeniu, że jedynie Niemcy nie potrzebują żadnych zaokrągleń, a ścisła łączność z państwem niemieckiem chroni przed dążnościami ekscentrycznemi z tej strony. Przez takie przesunięcia narodowościowe możnaby także uzyskać pewną liczebną równowagę między poszczególnemi narodowościami Austryi, co usunęłoby obecne skargi t. zw. mniejszości narodowych. Przechodząc do stosunków wewnętrzno politycznych zaznacza pismo, że stworzenie narodowych całości o równej sile narodowej, pozwoliłoby na wprowadzenie dla nich autonomii narodowo-politycznej, a tem samem usunęłoby raz na zawsze możność mieszania się obcych w wewnętrzne sprawy monarchii pod pozorem obrony uciśnionych narodów. Wewnętrzna siła monarchii przez wewnętrzną konsolidacyę zyskałaby, a narody stanowiące zamknięte całości mogłyby żyć obok siebie w zgodzie, równe wobec praw państwem rządzących.

Takie cele wojenne stawia pismo wiedeńskie. Ostatnie deklaracye narodowościowe w parlamencie w zupełności się z nimi pokrywają.

Ostatni wysiłek.

Otrzymujemy następujące pismo, które zamieszczamy z przekonaniem, że rzucona w niem myśl, poparta pięknym czynem, znajdzie szeroki odzew.

Jesteśmy w położeniu człowieka, który ma zrobić ostatni wysiłek. Przed nami przyszłość pełna nadziei, trzeba olbrzymiego wysiłku, by przetrwać czas najtrudniejszy. W takiej chwili musimy zrobić to, co robi turysta na widok szczytu, zbłąkany na morzu, gdy ląd spostrzega: natężyć wszystkie siły. To już nie to, co lepsza część społeczeństwa

---

7

O LITWĘ I RUŚ.

(Spór rewolucyonistów pol. i rosyj. 1862).

Katkow, dawny przyjaciel Bakunina, Katkow, który jeszcze w r. 1858 wniósł u siebie w domu wobec Polaków toast na „rozczłonkowanie Rosyi“, Katkow rozbudzał teraz gniew plemienny Rosyan ku Polakom. W Moskwie lud obrzucał błotem i szydził z partyi powstańców — jeńców pędzonych na Sybir.

A jednak tak dopiero co niedawno Rosyanki nosiły żałobę za pięciu poległych [1]), tak dopiero co niedawno (przed rokiem) z takim politowaniem i szacunkiem mówili Rosyanie o Łukasińskim. Oto do jakiego stopnia drażliwą jest sfinksowa dusza Rosyanina w sprawie — Litwy i Rusi. Rzekomo pacyfistyczna, na wspomnienie tej sprawy daje się porwać szalonemu „moskwobiesiu“ — choćby nawet była nie wiedzieć jak rewolucyjnie usposobiona.

Przypomina się tu „pacyfizm“ rewolucyonistów francuskich z r. 1790. Wszak i wówczas w sprawie Alzacyi pacyfista Robespierre domagał się w Zgromadzeniu Narodowem uchwały „że Francya wyrzeka się wszelkich zaborów“ a rewolucyonista proboszcz Rollet dowodził, że „jeśli wszystkie narody będą tak wolne jak my, to nie będzie wojen“, wszak i wówczas konstytuanta powzięła sławną uchwałę z 22 maja 1790 brzmiącą efektownie: „Naród francuski wyrzeka się wszelkiej wojny, którąby miała na celu zabory“, — a pomimo to nie miną 2 lata a republika francuska zdobędzie Belgię, nie minie lat 4 a zajmie Holandyę, wtargnie do Piemontu, do Austryi, a później — opowiedzą coś o zaborczości republikanów piramidy Egiptu, całe Włochy, republiki: batawska, helwecka, cisalpińska, liguryjska, rzymska, partenopejska...

Po upadku powstania dał się jeszcze raz słyszeć epilog wspomnianej polemiki rewolucyonistów polskich i rosyjskich. Kiedy już cisza zaległa „krainę mogił i krzyżów“, jeszcze raz w r. 1868 jakby dwa duchy walczące na pobojowisku, skrzyżowali swe pióra — Bakunin i Mierosławski. Obaj wzięli czynny udział w powstaniu styczniowem — w wyprawach zresztą niefortunnych, Bakunin w wyprawie bałtyckiej [1]), spieszącej z pomocą powstaniu żmudzkiemu; Mierosławski — przez chwilę nawet dyktator — w wyprawie kujawskiej, zakończonej klęską pod Krzywosądzem i pod Nową Wsią. Obaj jednak i po powstaniu pozostali wierni swoim sztandarom i walczyli z sobą dalej zawzięcie. Mierosławski po powstaniu stał się nawet jeszcze bardziej drażliwym, jeszcze bardziej gwałtownym, i nie mógł zapomnieć Rządowi narodowemu jego układów z rewolucyonistami rosyjskimi. Piętnował to jako zdradę narodową. W piśmie z r. 1868 pt.: „Lettre du general Mierosławski au major Brasewicz“ [1]) nazywa komitet centralny „komitetem panslawistycznym“ Bakuninowskim, „komitetem Bakunina“, który chciał dokonać jeszcze raz rozdarcia Polski na 3 części. „Nadarmośmy go zaklinali, aby ten proceder zaaplikował swej własnej ojczyźnie, aby szedł podburzać Petersburg, rozbijać caryzm, radykalizować mużyków, kozaków nad Donem, czynowników, dla których katechizmem był „Kołokoł“, ale aby się nie mięszał do naszych konspiracyi polskich...“, tymczasem Bakunin jakby papież polskiego powstania wyklął swą „encykliką“ Mierosławskiego i pokrzyżował jego prace, a do kasy [1]) „de toute la Panslavie radicale“ brał pieniądze polskie, aby pokryć wydatki wyprawy bałtyckiej. Podobnież agent komitetu Ćwierczakiewicz był i jest prowokatorem rosyjskim, więc niema prawa kontrolować wydatków Mierosławskiego i finansów Polski „antipanslawistycznej“...

Bakunina musiał szczególnie ubóść zarzut w sprawach pieniężnych, a to tem więcej, że uchodził w tych sprawach za człowieka lekkomyślnego [2].) Bakunin w odpowiedzi swej pt. „Un dernier mot sur M. Louis Mieroslawski, Geneve 1868“ tłomaczy, że chociaż od r. 1864 Polacy nieraz wiele „niesłusznych“ zarzutów czynili partyi rosyjskiej w sprawie powstania styczniowego, to jednak on jako Rosyanin sądził, że „przedewszystkiem po tylu bezprawiach popełnionych przez Rosyan w imieniu Rosyi w Polsce — nie powinniśmy odmówić emigrantom polskim przynajmniej tej smutnej satysfakcyi...“, ale Mierosławski już przechodzi miarę, posądza jego, Bakunina, o to, że był szpiegiem panslawistycznym, że paraliżował powstanie na rzecz rządu rosyjskiego, że kradł z skarbu powstania polskiego, że przez dwa miesiące zburzył pracę długoletnią Mierosławskiego „odwracając niebezpieczeństwo od swej rosyjskiej ojczyzny, od tego krwawego potwora, ktory zwą caratem rosyjskim“.

Zdaniem Bakunina ten patryotyzm, o który posądza go Mierosławski, to jest patryotyzm państwowy, „patryotyzm polityków i generałów, wielkich morderców ludzi i wyzyskiwaczy ludów na rzecz jak największej sławy państwa“ — tem niemniej — wytyka Bakunin — Mierosławski jest wyznawcą takiego patryotyzmu i dlatego zdaje się jakby chwalić patryotyzm rosyjski Bakunina a zdrajcami zwie chyba tylko Komitet centralny tj. Pądlewskiego, Gillera, Milowicza, oświadczając, że za takie zaprzedanie ojczyzny godni są kar najstraszniejszych. „Padlewski umarł, ów Padlewski, co pierwszy dał sygnał do powstania i zginął rozstrzelany i to (jak mówią) dowódca rosyjski kazał go jeszcze żywcem pogrzebać. A jednak Mierosławski przechodzi okrucieństwem nawet owego dowódcę rosyjskiego, bo zbeszczeszcza jego pamięć. Padlewski umarł i nie może już odpowiedzieć, ale czyż nie znajdzie się choć jeden Polak, coby powstał i wyjaśnił Mierosławskiemu, że trzeba uszanować jego pamięć... Mierosławski w języku francuskim zbeszczeszcza całą partyę powstańczą, sam kwiat polskości, rzucając oszczerstwo, jakoby kradli fundusze“.

Wobec tego Bakunin ogłasza, że nie wdawał się wcale w wewnętrzne sprawy Komitetu centralnego ani Rządu narodowego i nie miał z nim żadnych stosunków pieniężnych, i że celem jego było tylko „wyswobodzenie naszych ojczyzn (Polski i Rosyi) na zasadzie sprawiedliwej tj. na zasadzie wolności z najdalej idącemi konsekwencyami tak politycznemi jak i socyalnemi, a więc zasadzie biegunowo przeciwnej — zasadom państwa czyli tak zwanego prawa historycznego“.

Na tem się skończył pojedynek dwu chłopomanów, polskiego i rosyjskiego. Niebawem Bakunin miał odnowić podobną walkę z Karolem Marxem i Marxistami, którzy już w 1848/9 oskarżali go o szowinizm, o panslawizm i nienawiść do Niemców i żydów.

W. Sobieski.

[1]) Przyborowski, Hist. 2 lat, IV. 228.

[1]) Wład. Mickiewicz, Emigracya polska 31.

[1]) „Lettre du general Mierosławski au major Brazewicz en reponse a celle de M. Joseph Cwierczakiewicz dit Card“, 1863. Była to odpowiedź na „Lettre du Joseph Card Cwierczakiewicz au general Mierosławski“. 29. I. 1863.

[2]) Por. „Russland u. Europa“ 1913 II.

robi zwykle, ale coś, do czego człowiek zdolny jest tylko chwilowo, podniecony pewnością, że koniec blizki. W Polsce sroży się głód, a wśród uboższej ludności, zwłaszcza wśród dzieci szaleje przerażająca śmiertelność. Tracimy największy skarb ludzi. Musimy ratować dzieci wszyscy z natężeniem sił najwyższem, jakby to było nasze własne. Bo swoje dzieci ratuje się z zaparciem siebie. Tu nie pomogą składki, drobne ofiary, urządzanie festynów na głodnych. Musimy sobie powiedzieć, że każdy Polak będzie odpowiedzialny przed przyszłością za każde dziecko, które zginie z głodu i wyczerpania, każdy, który nie uczynił, co było w jego mocy. Będą odpowiedzialni ci, którzy mieli obowiązek bronić przed nadużyciami a milczeli, ci, którym wiele było dane, a spokojnie patrzyli na upadających z nędzy, każda kobieta, co jeszcze potrafiła myśleć o stroju — a nie mówiąc o tych zbrodniarzach, co na nędzy ludzkiej dochodzili do fortun, a nawet ci, co mogą ich demaskować nie uczynili tego. Będzie odpowiedzialny każdy, kto nie zrobił ostaniego wysiłku. Bo choćby nam została tylko ziemia i ludzie, staniemy bogaci do budowania wolnej ojczyzny — jeśli ludzi zbraknie, cóż nam i skarby pomogą? Aby wołanie moje nie było gołosłowne, zaczynam od siebie i oddaję na ratowanie dzieci to, czem jedynie w tej chwili rozporządzam: wakacye. Na własny koszt przyjmę zajęcie nauczycielki na wsi wzamian za wydatną pomoc dla biednych dzieci. Biura proszę o pośrednictwo. Na ten sam cel przeznaczam swe wszyskie honorarya literackie do końca wojny.

Dr. Stefania Tatarówna.
nauczycielka główna Seminaryum naucz. we Lwowie.

Patryarcha ziemian podolskich.

W uzupełnieniu wzmianki o zgonie ś. p. Ludomira Cieńskiego, który zmarł w majątku swym na Podolu pod okupacyą rosyjską, komunikują nam garść szczegółów o tym patryarsze naszego ziemiaństwa.

Ś. p. Ludomir Cieński, potomek rycerskiego rodu, wnuk, prawnuk i praprawnuk pułkowników i regimentarzy polskich, co w obronie Rzeczypospolitej trudzili się całemi pokoleniami, ur. się w r. 1822 w Oknie na Podolu i w tej miejscowości spędził swój długi i pracowity żywot. W bardzo wczesnym wieku objął zarząd majątku i rozpoczął pracę na roli w warunkach niełatwych, po powstaniu listopadowem, przed wypadkami r. 1846 i 1848, kiedy to zaburzenia polityczne, wyczerpanie finansowe, brak wszelkiej pomocy władz, czyniły zadanie rolnika niezmiernie ciężkiem. Gorąca miłość ojcowizny i poczucie obowiązku dopomogły atoli ś. p. Ludomirowi pokonać wszystkie trudności i zagospodarować się wzorowo na rodzinnym zagonie.

Członek gwardyi narodowej z r. 1848, tegoż roku poślubił Maryę Magdalenę Jordanównę, córkę Spytka z Zakliczyna Jordana, pułkownika wojsk polskich, który zginął w 1831 r. W kraju wrzało wówczas od nowych prądów politycznych. Młoda para zamieszkała w Oknie, gorliwie oddana pracy ziemiańskiej, nieobca niczemu, co dotyczyło spraw kraju i narodu.

Ś. p. Ludomir brał czynny udział w życiu politycznem. Posłował na sejm krajowy od początku ery konstytucyjnej, wybierany z mniejszych posiadłości, a że wówczas Rada państwa obsyłaną była przez delegatów, wybrany został przez sejm, później posłował do Rady państwa z kuryi większej własności w Kołomyi. Mimo tych zajęć publicznych stało mu czasu na wszystko, podniósł bowiem znakomicie gospodarstwo i pełnił sporo funkcyj obywatelskich.

W r. 1863 był bardzo czynny jako komisarz wojenny, a w dwa lata później w pamiętnym roku 1865/6, jako przewodniczący komisyi głodowej, działał wiele i dobrze. Prezesem Rady powiatowej borodeńskiej pozostawał tak długo, jak mu siły starczyły, a wójtem w swej gminie był również aż do czasu, gdy czynność tę objął syn Leszek.

Pierwszym ciosem, który uderzył w szczęśliwe gniazdo rodzinne, była po 54-letniem pożyciu śmierć żony. Mimo, że skon ten oddziałał na ś. p. Ludomira bardzo silnie, potrafił znieść nieszczęście, jak i wszystkie następne, ze spokojem i poddaniem się woli Bożej.

W czasie wojny obecnej Okno kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk wojujących. Wszystko to ś. p. Ludomir przebył na miejscu z niezmąconym spokojem, dodając otuchy otoczeniu, rozbrajając niechętnych, a nawet i wrogów. Wśród tych ciężkich doświadczeń niezawodnie wielką osłodę miał w tem, że ludność miejscowa okazywała mu stale, bez różnicy narodowości, przywiązanie i życzliwość. Przez Okno przechodziły wiele razy różne wojska, a gdy jaki oddział wyrządził krzywdę lub rabował we dworze, zbiegli się ze wsi ludzie, aby chronić, gdy zaś nie zawsze się to powiodło, wyrażali współczucie i ubolewanie, jakby szło o ich własność. Wśród swoich ludzi, z którymi przeżył prawie wiek cały, czuł się podczas tej wichury wojennej ś. p. Ludomir wraz z córką najbezpieczniejszym.

Dożywszy 95 lat, tam, gdzie się urodził, zamknął też powieki na wieczny, dobrze zasłużony odpoczynek. Cześć jego pamięci, spokój jego duszy!

KRONIKA.

SOBOTA **2** Sadoka, Erazma	Wschód słońca o godz. 4·37 r. Zachód „ „ 8·38 w. Długość dnia godz. 16 m. 06. Najniż. ciepłota 8.0, najw. 18·4. Prognoza: Pogoda.

Z miasta.

MIŁOŚNICY KRAKOWA. W sali Izby handlowej odbyło się wczoraj wieczorem walne zgromadzenie Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa. Zagaił obrady i przewodniczył zebraniu prezes Dr J. Muczkowski. W przemówieniu swojem prezes Dr Muczkowski omówił pokrótce rozwój i działalność Towarzystwa w roku ubiegłym, uzupełniając sprawozdanie wydane drukiem. W szczególności mowca podniósł, że Towarzystwo pomimo swej pożytecznej i owocnej działalności mało w Krakowie znajduje poparcia czego wymownem dowodem, że w ciągu 20 lat istnienia liczba jego członków nie przekroczyła siedmiuset i gdyby nie subwencye Rady m. sejmu, Kasy oszczędności, nie mogłoby spełniać swych zadań. Ta zawstydzająco mała liczba członków Towarzystwa bardzo niekorzystnie świadczy o apatyi krakowskiego obywatelstwa. Dochody Towarzystwa wynosiły w roku ubiegłym 12.302 K 67 hal., rozchody 10.209 K 09 hal., pozostałość kasowa 2.093 K 58 hal. W dochodach wkładki członków zwyczajnych stanowiły zaledwie jedną trzecią, mianowicie 3.473 koron. Obywatelstwo krakowskie powinno istotnie większe niż dotychczas okazać zainteresowanie dla Towarzystwa, które jest jednym z najpoważniejszych czynników w życiu kulturalnem naszego miasta. — Następnie star. rad. górnictwa p. L. Lepszy wygłosił bardzo interesujący odczyt o narodowości Wita Stwosza, stwierdzając, że wielki mistrz średniowiecza był niewątpliwie Polakiem. — Po krótkiej dyskusyi nad sprawozdaniem Wydziału, w której między innemi podniesiono znamienną gorliwość w wykonywaniu przepisów rekwizycyi dzwonów, dachów kościelnych, masowem wywożeniu i „przemysłowem“ zużywaniu archiwów, żalono się na oszpecanie miasta reklamami „kin“ i budą na placu Dominikańskim i t. p. — przystąpiono do wyborów nowego zarządu.

Wybrani zostali członkami wydziału: 1. Dr Klemens Bąkowski. 2. Stanisław Cercha. 3. Adam Chmiel. 4. Dr Maryan Gumowski. 5. Zygmunt Hendel. 6. Dr Kazimierz Kaczmarczyk. 7. Dr Feliks Kopera. 8. Ks. Gerard Kowalski. 9. Edward Kubalski. 10. Dr Stanisław Kutrzeba. 11. Leonard Lepszy. 12. Dr Józef Muczkowski. 13. Dr Jerzy Mycielski. 14. Dr Julian Pagaczewski. 15. Władysław Prokesch. 16. Dr Jan Ptaśnik. 17. Dr Henryk Szarski. 18. Dr Wacław Tokarz. 19. Dr Stanisław Tomkowicz. 20. Franciszek Turek. — Członkami komisyi kontrolującej: 1. Franciszek Baran. 2. Józef Dorawski. 3. Józef Seruga. Po dokonaniu wyborów — przewodniczący zamknął zebranie.

OTWARCIE „SALONU SZTUKI“. Dnia 26 z. m. został otwarty staraniem Tow. sztuk pięknych nowozałożony „Salon“, mający na celu pośrednictwo w kupnie przedmiotów wchodzących w zakres przemysłu artystycznego, ceramiki i tkanin. Na pierwszej wystawie „Salonu“ zwracają przedewszystkiem uwagę płótna największych malarzy polskich drugiej połowy XIX wieku: niewielki akwarelowy portret J. Matejki i akwarelowe karykatury J. Kossaka, pochodzące z młodocianych lat artysty, a noszące na sobie jeszcze ślady wpływu Norblina, dalej „Ulica“ Al. Gierymskiego, rysunek W. Pruszkowskiego i wreszcie dzieła Chlebowskiego i Gryglewskiego reprezentują tu starsze pokolenie i powinny być niemałą siłą przyciągającą dla miłośników sztuki plastycznej. Wśród współczesnego zaś malarstwa, jakie nowo otwarty „Salon“ posiada, z licznych płócien wysuwają się na plan pierwszy dzieła Malczewskiego, Wyczółkowskiego, Uziembły, St. Filipkiewicza, Rychter-Janowskiej, Czajkowskiego, Hoffmanna, Piotrowskiego, Grotta i w. in. Z tej licznej galeryi pejzaży, portretów, martwej natury i kompozycyi, pierwsze miejsce zajmują obok Matejki, Kossaka, Gierymskiego i Pruszkowskiego, „Kwiaty“ Wyczółkowskiego, pejzaże Filipkiewicza i te zaciszne „Dworki“ Rychter-Janowskiej. Bardzo ciekawe są też projekty dekoracyjne A. Pronaszki do sztuk Moliera. Nowo założony „Salon“, mający pierwszeństwo przed wszystkimi tego odzaju zakładami, dający jedynie dzieła sztuki, zainteresuje niewątpliwie miłośników sztuki.

NA DAR GRUNWALDZKI. Urzędnicy Działu życiowego Tow. Wzaj. ubezpieczeń w Krakowie wpłacili wczoraj na Dar Grunwaldzki kwotę K 4084 83 hal. na pokrycie deklaracyi w roku 1910. Zarząd główny T. S. L. wyraża serdeczne podziękowanie pp. Leonowi Szkockiemu, Antoniemu Wojciechowskiemu i Wincentemu Zbijewskiemu za zajęcie się powyższą deklaracyą zaś ofiarodawcom za tak wydatne powiększenie funduszów Daru.

„KALIGULA“ — Z L. SOLSKIM. Dzisiaj ukaże się nasz znakomity gość w oczekiwanej z wielkiem zainteresowaniem kreacyi „Kaliguli“ w dramacie Karola H. Rostworowskiego. Po pokazaniu nam za obecnej gościny dwóch kapitalnych ról z repertuaru charakterystycznego: Petruchia z „Poskromienia złośnicy“ i „Mandaryna Wu“ wystąpi obecnie L. Solski, we wspaniałej kreacyi Cezara Kaliguli, — jaka niewątpliwie trwale pomnoży galeryę królewskich postaci tak niezrównanie kreowanych przez świetnego artystę. „Kaligula“ powtórzony będzie jutro z pną Łuszczkiewicz w roli Lollii, oraz we wtorek i czwartek przyszłego tygodnia. W poniedziałek zaś 4 b. m. „Skąpiec“ Moliera z Solskim w roli tytułowej. Jutro po południu trzy klasyczne jednoaktówki — „Pierwej mama“ J. Korzeniowskiego, „Dzika różyczka“ J. Blizińskiego i „Piosnka wujaszka“ Al. hr. Fredry (syna).

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj popołudniu o godzinie 3 dla młodzieży szkolnej bajka Goernera „Śnieżyczka i siedmiu karłów“, wieczorem „Róża Stambułu“ L. Falla z pp. Krajewską, Harasimowiczówną, Millerem i Minowiczem w partyach głównych.

Jutro popołudniu — „Klub kawalerów“ M. Bałuckiego, wieczorem — „Gwałtu co się dzieje“ Al. hr. Fredry.

KIERMASZ NA DZIECIĘCE OGNISKA WAKACYJNE. Dla umożliwienia biednym dzieciom spędzenia wakacyi z pożytkiem dla zdrowia pod dozorem wykwalifikowanych wychowawczyń, specyalny komitet Pań, postanowił urządzić w połowie czerwca kiermasz na Ogniska wakacyjne dziecięce“. Szczegóły o zabawie będą podane w swoim czasie do wiadomości.

DRUGI KONCERT BACKHAUSA odwołany swego czasu z powodu choroby artysty odbędzie się w poniedziałek dnia 11. czerwca w sali „Sokoła“. Bilety do nabycia u Rudnickiego, Rynek główny, A—B.

Z Polski i ze świata.

Z TOW. LUDOZNAWCZEGO WE LWOWIE. Od lat dwudziestu trzech istnieje we Lwowie Tow. ludoznawcze, założone przez ś. p. poł. Antoniego Kalinę, mające na celu poznawanie ludu polskiego i ziemi ojczystej. Brak środków materyalnych i większej rzeszy chętnych współpracowników uniemożliwiały Towarzystwu jakąkolwiek żywszą akcyę tak, że nawet stałego organu Towarzystwa, kwartalnika etnograficznego „Lud“ nie można było regularnie drukować. W nadziei, że wojna chyba jak najszersze warstwy społeczeństwa polskiego uświadomiła o wielkiem znaczeniu etnografii, Tow. ludoznawcze podejmuje ponownie swą działalność; zaległe zeszyty „Ludu“ znajdują się już w druku, a nadto będą się odbywać stałe posiedzenia naukowe.

WIEŚCI ZE STANISŁAWOWA. Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska“ przynosi następujące informacye, malujące życie i położenie w obsadzonym przez Roysan Stanisławowie w końcu kwietnia: „Od stycznia roku 1917 żyjemy tu przy pozycyi. Codziennie rankiem i po południu mkną w powietrze aeroplany, które niekiedy rzucają bomby na stacyę lub most na Bystrzycy. Grzechot karabinów maszynowych i ręcznych, oraz grzmot armat nie ustają. O kilka wiorst za miastem ciągną się okopy walczących. Ogółem padło na Stanisławów z obu Knihininami około 250 granatów w rozmaitej części miasta, niszcząc bruki i domy cywilne.

Ludności jest około 20.000. Na ogół stosunki aprowizacyjne, dzięki intendanturze i Związkowi ziemskiemu i miast, są niezłe. Braknie jeno terenu pracy. Dla ludności biednej, która zresztą dość licznie ściągnęła do miasta z okolic, strawionych przez pożogę wojny, Związek ziemski utworzył kilka publicznych restauracyj; ponadto istnieje tania kuchnia dla inteligencyi, gdzie obiady wydają po 30 kop. Działa też komitet dobroczynny miejski. Jest to jedyna ratunkowa instytucya polska, gdy wszystkie inne organizacye polskie działać tu nie mają prawa. Na czele miasta stoi burmistrz, p. Stygar, Polak“.

Z TARNOPOLSZCZYZNY. „Diło“ przynosi otrzymane z nad kordonu rosyjskiego następujące wiadomości z okolicy Tarnopola, okupowanej przez Rosyan:

„Wieś Nastasów jest zniszczona doszczętnie. W Toustoługu, filii parafii Kipiaczka, osiedlił się duchowny prawosławny, Kost Hnatiw, pochodzący z Hajworonki w Galicyi. Ciekawe są koleje jego życia. Kiedy po ukończeniu czterech klas gimnazyalnych w Buczaczu wydalono go z zakładu, udał się na roboty sezonowe do Prus i Czech, aż wreszcie znalazł się w Rosyi w tulskiej fabryce samowarów. Stąd pojechał do seminaryum prawosławnego w Żytomierzu, gdzie „studyował“ zaledwie półtora roku całą teologię, poczem ożenił się i został wyświęcony na duchownego przez arcybiskupa Eulogiusza.

WYSTĘPY P. JEDNOWSKIEGO W TARNOWIE. Ceniony artysta i reżyser sceny im. Jul. Słowackiego w Krakowie występuje dzisiaj w tarnowskim Teatrze Polskim uproszony przez dyr. Dante-Baranowskiego do wystąpienia w „Pannie mężatce“ J. Korzeniowskiego, wystawianej przez ten teatr na zakończenie sezonu b. r. Rolę majora w tej komedyi klasyka naszego dramatu zalicza p. Jednowski do celniejszych, to też doskonała jego gra przyczyni się niewątpliwie do uświetnienia przedstawienia, jakiem p. D. Baranowski zamyka interesujące swe stagione.

Z LUBLINA donosi B. kor.: Wskutek skończenia naprawy mostu na Sanie kursują od 27 maja na linii Rozwadów-Lublin pociągi osobowe nr 1111 i 1116, dochodzące do Rozwadowa w miejsce dotychczasowych tylko do Kępy dochodzących pociągów mieszanych nr 1131 i 1134.

Dnia 31 maja udaje się generalny gubernator hr. Szeptycki w podróż inspekcyjną, która, rozpoczynając się w Dąbrowie Górniczej, obejmie nadto powiaty: Olkusz, Miechów, Jędrzejów, Pińczów, Busk, Kielce, Radom, Kozieniec i Puławy. We wszystkich tych miejscowościach generalny gubernator będzie udzielał posłuchań, na które zgłaszać się należy w odnośnych komendach powiatowych.

NARODOWA ZDOBYCZ NA OBCZYŹNIE. Otrzymujemy następujące pismo: Polskie Towarzystwo Szkoły ludowej w Wiedniu za inicyatywą swego prezesa Ks. J. Łukaszkiewicza kupiło przed 10 laty czteropiętrową kamienicę wypuszczając obligacye i spłacało długi z czynszów. Obecnie stan długów wynosi jeszcze 120.000 Kor. ale realność z oficyną i ogrodem ma wartość 200.000 Kor Zgodziło się więc namiestnictwo dolnej Austryi aby z realności tej utworzyć wieczystą fundacyę pod tytułem „Dom Polski w Wiedniu“. Dnia 4 maja 1917 został akt fundacyjny urzędownie zatwierdzony.

Celem fundacyi jest popieranie Polaków wyznania rzymsko katolickiego oddających się nauce, sztuce i przemysłowi oraz wspieranie celów oświatowych i humanitarnych, przez udzielanie stypendyów i zapomóg. Im prędzej fundacya spłaci długi, tem więcej będzie mogła udzielać stypendyów polakom. Niechaj więc pospieszą Rodacy z ofiarami, aby oczyścić z długów ostoję polską na obczyźnie. Najbardziej dokuczliwym jest dług prywatny wynoszący 32.000 kor., który wypłacić zaraz potrzeba. Adres: Fundacya „Dom Polski“, Wiedeń, III. Boerhvegasse 25.

ZNACZNE POŻARY W KRÓLESTWIE. „Kur. warsz.“ donosi: Straty z powodu pożaru w Bratkowie pod Zduńską Wolą, wynoszą 150.000 marek. W zeszłym tygodniu spaliło się 40 morgów lasu w Brzeziu pod Wrocławiem. Nazajutrz w tejże miejscowości nad Czarnem Jeziorem spaliło się około 300 morgów lasu. W Bułarce, w pow. włocławskim, spaliły się 4 domy. W Konopiskach, w pow. częstochowskim, spaliło się 5 domów. Podczas pożaru na Nowem Mieście pod Wilnem spłonęło około 50 budynków.

SZKOŁY POLSKIE W ROSYI. W Moskwie odbył się zjazd kierowników polskich szkół średnich, istniejących w Rosyi. Zwołany był przez p. Kazimierza Kulwiecia, znanego pedagoga z Warszawy, na polecenie Rady zjazdów polskich organizacyj pomocy ofiarom wojny.

WYWŁASZCZENIE ZNOSZONEGO OBUWIA. Urząd rzeszy niemieckiej dla podziału odzieży ogłosił, że na mocy rozporządzenia, handel prywatny znoszonem obuwiem i rozmaitymi odpadkami skóry jest wzbroniony. Szczególnie handlarze, posiadający stare obuwie i starą skórę ze znoszonego obuwia, winni je sprzedać wyłącznie tylko urzędowi rzeszy dla podziału odzieży. Urząd ma prawo obłożyć wymienione przedmioty aresztem. Urząd grozi, że osoby, którym się udowodni, iż posiadają znoszone obuwie a nie nadesłały odnośnej oferty, zostaną z zapasów wywłaszczone.

Zawiadomienia i komunikaty.

REKWIZYCYA SKÓREK KRÓLICZYCH. Izba handlowa i przemysłowa podaje do wiadomości, iż rozporządzeniem ministeryalnem z 23 maja ogłoszoną została rekwizycya surowych skórek króliczych. Pierwsza odstawa skórek nastąpić ma 2 czerwca b. r., następne w odstępach 14-dniowych co drugą sobotę. Odstawić należy obecnie złożone zapasy oraz świeżo nabyte ilości. Posiadacze wzwyż 5000 sztuk przesłać mają towar wprost c. k. Wojskowemu Zakładowi skór w Wiedniu (K. k. Militär-Häute-Anstalt, Wien Handels-Kai 300. Donau-Kai, Bahnhof). Mniejsze ilości mają być odstawione za pośrednictwem uprawnionych handlarzy skór.

Równocześnie przepisuje rozporządzenie ceny maksymalne dla skórek króliczych, mianowicie za skórki zimowe ceny maksymalne 65 hal. za sztukę przy dostawie przez handlarzy, wzgl. 75 hal. przy odstawie bezpośredniej, za skórki letnie na 35 hal. względnie 40 hal., skórki drobne 90 hal. względnie K 1 za kg. — Bliższych informacyi udziela interesentom Izba handlowa i przemysłowa.

Z KOŁA POLONISTÓW U. U. J. W niedzielę 3 b. m. o godz. 11 przedpołudniem w sali nr. 39 Coll. Nov. II. p. posiedzenie naukowe, na którem p. Stefan Papee omówi Józefa Drabowicza: Córka Crempy. Dramat z XIII wieku. Wstęp wolny i bezpłatny.

W SCHRONISKU WOJSKOWEM przy ul. Dunajewskiego l. 7 wygłosi dzisiaj o godz. 4 i pół po poł. staraniem Zw. „Eleuteryi“ prof. Emil Wyrobek odczyt pt. „Społeczne znaczenie alkoholizmu i chorób wenerycznych jako skutków obecnej wojny“.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE KS. KS. PIJARÓW z powodu 300-lecia założenia Zakonu przez św. Józefa Kalasantego odbędzie się uroczyste nabożeństwo z całodzienną Adoracyą Najśw. Sakramentu w następującym porządku: Dnia 2 czerwca w sobotę o godzinie 5 popołudniu Nieszpory z kazaniem. W niedzielę 3-go czerwca o godzinie 6 rano Prymarya z wystawieniem. Msze św. odprawiać się będą co godzinę o 7, 8, 9. Suma zaś uroczysta o 10 i pół, Nieszpory z kazaniem i procesyą oraz konkluzyą o godz. 5 popołudniu. Ojciec św. Benedykt XV. na ten dzień udzielił odpustu zupełnego pod zwykłemi warunkami tym wszystkim, którzy nawiedzą kościół Ks. Ks. Pijarów.

Niewątpliwie w dniu tak uroczystym dla Zakonu św. Józefa Krakowianie liczny wezmą udział w nabożeństwach jubileuszowych odbywać się mających w ich kościele Przemienienia Pańskiego.

ODZNACZENIA W LEGIONACH POL. W uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności sierżant legionowy Romuald Baczyński w 1 pułku piechoty polskiego korpusu posiłkowego. W uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela odznaczeni zostali: po raz drugi srebrnym medalem waleczności I. klasy: chorąży legionowy Józef Skrzyński w 6 p. p.; srebrnym medalem waleczności I klasy, chorążowie legionowi: Mieczysław Dobrzański, Jan Naspiński, Ireneusz Błahaczek, Maryan Gryl i Aleksander Tumidajski; podoficerowie legionowi: Władysław Kukulski, Gustaw Nowosielski, Witold Jabłoński (zmarły wskutek ran odniesionych na polu bitwy), Józef Lema, Jan Byrski i Edward Łysakowski, legionista Rudolf Czernecki w 6 p. p.; podoficer legionowy Zdzisław Sieczkowski w polskim korpusie legionowym; po raz drugi srebrnym medalem waleczności II. klasy: chorążowie legionowi: Józef Bożnicki i Wiktor Kwarciński, oraz podoficerowie legionowi: Stanisław Liśkiewicz, Jan Kordys i Bolesław Maciejowski, wszyscy w 6 p. p. polskiego korpusu posiłkowego.

NEKROLOGIA.

We Lwowie zmarł na udar sercowy znany teoretyk prawa, współpracownik wielu pism fachowych, prezydent sądu obwod. w Złoczowie dr. Zwisłocki. Zmarły poświęcił się pierwotnie służbie w prokuratoryi państwa. Przy wprowadzeniu nowej procedury, której był znawcą niepospolitym, przeszedł do sądu, dochodząc bardzo szybko do wybitnych stanowisk. Pragnąc służyć krajowi, opuścił posadę przy najw. trybunale w Wiedniu i przybył w charakterze prezydenta sądu do Złoczowa, gdzie przebywał aż do przejścia na emeryturę. Ś. p. zmarły należał do najwybitniejszych sił fachowych w sądownictwie. Z dzieł pozostawił kilka monografij.

W Rudce w Król. Polskiem zmarł Józef Świeściak, artysta Teatru Małego w Warszawie, w wieku 34 lat.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Sobota: „Kaligula“ (występ L. Solskiego).
Niedziela popoł.: „Pierwej mama“ — „Dzika różyczka“ — „Piosnka wujaszka“. Wieczorem: „Kaligula“ (występ Ludwika Solskiego).
Poniedziałek: „Skąpiec“ (występ Ludwika Solskiego).
Wtorek: „Kaligula“ (występ L. Solskiego).
Środa: „Mandaryn Wu“ (występ L. Solskiego).
Czwartek: „Kaligula“ (występ L. Solskiego).
Piątek: „Mandaryn Wu“ (występ Ludwika Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Sobota popoł.: „Śnieżyczka i siedmiu karłów“ — wieczorem: „Róża Stambułu“.
Niedziela popoł.: „Klub kawalerów“ — wieczorem: „Gwałtu, co się dzieje!“.
Poniedziałek: „Róża Stambułu“.
Wtorek: „Królowa kina“.
Środa: „Róża Stambułu“.
Czwartek (wznowienie): „Na Grzegórzkach“ („Stare miasto“) sztuka Fr. Domnika.
Piątek: „Róża Stambułu“.
Sobota popoł.: „Klub kawalerów“ — wieczorem: „Róża Stambułu“.
Niedziela popoł.: „Gwałtu, co się dzieje!“ — wieczorem: „Na Grzegórzkach“.

Miejski teatr ludowy.

„Gwałtu, co się dzieje“ Aleksandra Fredry.

We czwartek wznowił teatr ludowy jaskrawą w swym komiźmie i niejednokrotnie graną już w budynku przy ul. Rajskiej krotochwilę Fredry osnutą na tle nieprawdopodobnego zdarzenia, jak to ongiś w Osieku kobiety opanowały rządy miasta wraz z czapkami, czamarkami i szablami mężów, którzy, steroryzowani przez energiczne białogłowy, przebrawszy się w spódnice i czepki musieli wziąć się do rondla, kądzieli i kołyski. Tchórzliwości i pantoflarstwu obywateli Osieka a animuszowi dam położyła kres sfingowana wiadomość o zbliżaniu się Tatarów. Wówczas z gorączkowym pośpiechem białogłowy pozbyły się czamarek, szabel i władztwa, błagając mężów o przyjęcie tych zewnętrznych atrybutów płci „brzydkiej“ wraz z orężem, którym mieszczanie-wojownicy mieli odpędzać napastliwego wroga.

Galeryę groteskowych figur stworzyli, wywołując huczny śmiech na sali pp. Kołmanówna (burmistrz) Berski (Tobiasz jej mąż) Gajewska (protokolant w rządzie), Pilarski (Kasper, jej bojaźliwy małżonek), Kolwas (Błażej). P. Horowiczowa z werwą odtworzyła figurę bakałarza i dowódcy straży w jednej osobie, p. Urbanowiczówna była pełną wdzięku ich synowicą, zabawnym zausznikiem kobiet Grzechotką był p. Biesiadecki. P. Helleński udatnie grał rolę towarzysza pancernego Doręby. Zespołu dopełnili pp. Motyczyński i Korecki.

Przedstawienie nie szło tak składnie jak zazwyczaj w teatrze ludowym. Opanowanie ról u niektórych artystów cośkolwiek pozostawiało do życzenia, tempo również szwankowało w niektórych momentach. **E. Z.**

Wiadomości gospodarcze.

„SYLWAN“ organ gal. Tow. leśnego w zeszycie potrójnym na styczeń, luty i marzec zawiera: Lasy Krasiczyńskie kiedyś a dziś przez Józefa Szymusika; Wiadomości z handlu i przemysłu leśnego; Pozyskanie żywicy przez C. Kochanowskiego; O cisach w Bystrej przez Włodz. Kulmatyckiego; Kurs dla straży leśnej i łowieckiej z inwalidami wojennymi na Bielanach pod Krakowem; Rozporządzenia władz; Wystawy i zgromadzenia; Sprawy Tow. leśnego; Zmarli. Konkurs.

Po mowie tronowej.

Wiedeń. B. kor. Cała prasa znajduje się pod wrażeniem wczorajszej mowy tronowej, którą oznacza jako historyczny dokument o nadzwyczajnej doniosłości, zwłaszcza że kładzie ona podwaliny pod budowę nowej, odmłodzonej Austryi. Szczególnie podkreślają dzienniki ponowne odwołanie się cesarza do konstytucyonalizmu, wybitnie społeczny charakter mowy tronowej, z której przemawiają gorące, serdeczne uczucia szczerze myślącego monarchy, rozwijającego program, do którego przeprowadzenia wzywa reprezentacyę ludową.

Na szczególną uwagę zasługuje ustęp w sprawie pokoju, który daleko poza granicami monarchii znajdzie oddźwięk.

W niezwykle gorącem przyjęciu, z jakiem spotkała się mowa tronowa u zastępców obu Izb Rady państwa, odzwierciedla się nie tylko głębokie wrażenie, jakie słowa prawdziwego cesarza ludowego wywarły na zastępcach ludu, ale daje ono nadzieję, że reprezentacya ludowa użyje całej swej siły, aby dopomódz do urzeczywistnienia wielkich celów, jakie młody monarcha w swej mowie tronowej sobie wytknął, aby dopomódz do urzeczywistnienia jego najwyższego pragnienia poparcia i zabezpieczenia szczęścia i pomyślności swych ludów.

„Fremdenblatt“ pisze: Z mowy tronowej przemawia duch nowych czasów. Jest ona owiana powiewem świeżych nadziei, poważnej checi czynów. Ponownie niedwuznacznie objawił monarcha gotowość pokoju. Wszystkich, którzy nie chcą nam zagrażać, zapewnił, że znajdą u nas owianą duchem pojednawczości życzliwość. Jeżeli jednak głos ludzkości i rozsądku nie znajdzie u nieprzyjaciół posłuchu, wywalczy monarchia, w wiernej łączności ze sprzymierzeńcami, ostrym mieczem pokój, którego odzyskanie dla ciężko dotkniętych jego ludów stanowi najpiękniejszy cel młodego cesarza. Mowa tronowa wskazuje Austryi drogi, jakiemi ma na przyszłość kroczyć, aby po doświadczeniach wojny stać się silnem, zamieszkałem przez zadowolone narody państwem.

„Reichspost“ nazywa mowę tronową wyznaniem wiary i zaufania w nową silniejszą szczęśliwszą Austryę. Mowa tronowa porywa głęboką siłą i wojskowo-męskiem przekonaniem młodego, przejętego najszlachetniejszemi zamiarami i wysoką świadomością ciężkiej odpowiedzialności cesarza. — Austryacy w tym czasie nie mogli Boga o nic większego błagać, jak o władcę, którego program przedstawia siłę czynu i idealizm i który czuje w sobie siłę, aby Austryę z pożaru światowego wyprowadzić.

„Neues Wiener Tagblatt“ pisze: Mowa tronowa posiała dobre ziarno. Zadaniem reprezentacyi ludowej będzie uczynić je dojrzałem i zabezpieczyć. W sprawie ustępu o pokoju pisze dziennik: Tylko ten, kto się naumyślnie zamyka przed prawdą, będzie w mowie cesarza czego innego szukał, jak ona zawiera. Wyraz silnej woli, aby ludom monarchii i całemu światowi oszczędzić dalszego okrutnego przelewu krwi i doprowadzić z powrotem do epoki pokoju, zgody i pomyślności.

ODDŹWIĘK NA WĘGRZECH.

Budapeszt. B. kor. Wszystkie dzienniki przyjmują mowę tronową z ożywionem zadowoleniem i jednomyślnie w słowach najwyższego uznania podnoszą jej konstytucyjnego ducha, jakoteż społeczne ujęcie i demokratyczne usposobienie. Szczególniejszą uwagę poświęcają tej części mowy tronowej, która dotyczy stosunku między Austryą i Węgrami i podnoszą gorący ton, z jakim monarcha zaleca Austryi pielęgnowanie dobrego, ścisłego porozumienia. Również sławią dzienniki pojednawczy ton mowy tronowej i wyrażają pewną nadzieję, że ten pojednawczy nastrój także poza granicami monarchii znajdzie żywy oddźwięk.

„Pester Lloyd“ powiada: Zewnętrzno-polityczne znaczenie mowy tronowej poznać z tego, że program pokojowy monarchii i jej sprzymierzeńców jej gotowość do pokoju zaszczytnego dla stron wojujących, utwierdzone zostały w możliwie najuroczystszej formie jako wiążące i zobowiązujące wyznanie panującego. Nawet politykom koalicyi będzie teraz trudno wystąpić przeciw naszej polityce pokojowej z szyderczymi zarzutami, że nie jest ona szczera. Także argument, że nasza gotowość pokojowa jest tylko wstydliwem przyznaniem naszej słabości, odpadnie wobec silnej decyzyi, z jaką monarcha oświadcza, że nietylko chcemy, ale także zdolni jesteśmy wielokrotnie doświadczoną i wypróbowaną bronią wymusić zaszczytny pokój.

Budapeszt. Pisma węgierskie uważają mowę tronową za nadzwyczajne zdarzenie i podnoszą, że wogóle odstępuje ona od szablonu. „Budapesti Hirlap“ notuje z radością zawartą w mowie aluzyę do Węgier i widzi w tem odmowę pod adresem żądań Czechów i południowych Słowian.

Szczególniej zwracają dzienniki uwagę na fakt, że cała mowa uważa ugodę za załatwioną, przez co rozwiązanie przesilenia będzie ułatwione.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 2. czerwca 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 1. czerwca 1917:

Wschodni i południowo-wschodni teren: Bez zmiany.

Włoski teren:

Koło Vodice odparto wczoraj rano ponownie gwałtowne włoskie ataki. Zresztą nad Soczą tylko walka działowa; miejscami także w Karyntyi i na froncie tyrolskim.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 2. czerwca 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 1. czerwca 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Na wybrzeżu, w łuku Ypres i szczególnie w odcinku Wytschaete przybrała wczoraj wieczór działalność artyleryi wielką gwałtowność. Skupionem działaniem ognia przygotował nieprzyjaciel na kilku miejscach silne uderzenia wywiadowcze, które wszędzie w walce ręcznej zostały odparte. Także od kanału La Bassee do południowego brzegu Scarpe działalność ogniowa osiągnęła znowu wielką siłę. Tutaj Anglicy posunęli się dla wywiadów koło Hulluch, Chevisy i Fontaine i zostali odparci.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na froncie Aisne i w Szampanii sytuacya bojowa niezmieniona. Wczoraj rano podczas przedsięwzięcia na południowy wschód od Nauroy wpadło w nasze ręce 60 Francuzów.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Nic szczególnego.**

Wschodni teren:

Koło Smorgoniów, Baranowicz, Brodów i przy kolei Złoczów—Tarnopol działalność ogniowa przekroczyła miarę zwykłą ostatnio.

Front macedoński: Bułgarskie przednie straże rozbiły nieprzyjacielskie uderzenia na prawym brzegu Wardaru i na południowy zachód od jeziora Dojran.

Wczoraj skutkiem ataków powietrznych naszych lotników przeciwnicy utracili 4 aparaty i 3 balony na uwięzi.

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa ogłasza dnia 1. czerwca wieczór: W łuku Wytschaete, na froncie Artois i na półn. wschód od Soissons dla nas pomyślne przedpolowe utarczki. Na wschodzie nic ważniejszego.

Bitwa nad Soczą.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa ogłasza: Cesarz przesłał następujący telegram do cesarza Karola: Dodano kartę sławy w nowych walkach, w jakich armia nad Soczą oparła się zaciętym uderzeniom nieprzyjaciela i je udaremniła. Tobie i wojskom Twych krajów składam życzenia z powodu wielkiego sukcesu. Bóg będzie dalej z nami.

Koniec walk we Francyi.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Cesarz wystosował do cesarzowej w Homburg telgram, w którym podnosi, że według doniesienia polnego marszałka Hindenburga ofenzywa angielsko-francuska została do pewnego stopnia do zakończenia doprowadzoną i po 7-tygodniowem trwaniu spełzła na niczem.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. Komunikat francuski z dn. 30 b. m.: Obustronne zwalczanie się artyleryi na połudn. od St. Quentin i w Szampanii. Ukończyliśmy dość żywe ostrzeliwanie naszych (?) rowów na Wysokiej Górze.

KOMUNIKAT ANGIELSKI.

Wiedeń. Kom. angielski z dn. 30 b. m.: Odparliśmy próby ataku koło Fontain Croisilliers i Lens. Wtargnęliśmy w rowy nieprzyj. koło Neuve Chapelle.

Wyjazd neutralnych okrętów z Anglii.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Ponieważ niemieckie zamknięcie mórz skierowane jest tylko przeciw nieprzyjacielowi i chodzi o to, by według możliwości nie wyrządzać przez to szkody neutralnym, którzy nie usiłują pokrzyżować celów Niemiec w kierunku pokonania nieprzyjaciół, zdecydowało się kierownictwo niemieckiej marynarki mimo poważnych wojskowych zastrzeżeń spełnić życzenie neutralnych, którzy przez samowolę Anglii popadli w trudności i wydało rozkaz, aby wszystkim stojącym w Anglii neutralnym okrętom dozwolono dn. 1 lipca na wolny przejazd przez zamknięty okręg, jeżeli okręty te będą miały ustanowione znaki i trzymać się będą wyznaczonej drogi.

Zapowiedź ogólnej ofenzywy.

Berlin. Pisma berlińskie zgodnie komunikują: W chwili obecnej powiodło się jeszcze raz ententcie kierujących mężów rosyjskich wplątać w służbę swych celów i skłonić ich do podjęcia próby, by masy rosyjskie jeszcze raz poruszyć. Oznaki tego dają się już na froncie wschodnim zauważyć; piechota rosyjska stała się czynniejszą, ogień artyleryi i minierek spotęgował się. Ponieważ więc ententa nie chce uznać się za zwyciężoną, zdecyduje się — uważać to należy za rzecz niewątpliwą — na nową ofenzywę, z którą w krótkim czasie musimy się liczyć. Rozbije się ona jednak podobnie jak wszystkie dotychczasowe bezużyteczne wysiłki, jakie nieprzyjaciel podejmował.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Jak wogóle w dniach ostatnich, tak i w dniu 30. maja toczyły się tylko miejscowe walki. Można zatem mniemać, że cele ententy, które wytknęła sobie przy rozpoczęciu ofenzywy wiosennej, nie zostały po dwumiesięcznej walce osiągnięte. Jeżeli koalicya zamierza sprowadzić rozstrzygnięcie, to może się go oczekiwać dopiero w nowej ogólnej ofenzywie letniej, której początki są już widoczne, wnosząc z rozmaitych oznak i wzmożonej działalności bojowej na froncie wschodnim.

MISYA GEN. PAU W SZWAJCARYI.

Berno. Przybył tu wczoraj znany francuski generał Pau, rzekomo w sprawie internowanych.

Kongres oficerów z frontu za wojną.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Ogólny kongres delegatów oficerów frontu przyjął następującą rezolucyę: Kongres witając dążenia tymczasowego rządu, zmierzające do trwałego pokoju i braterskiego stosunku narodów, oświadcza:

1. Wszelkie opaźnianie przywrócenia bitności armii i floty powoduje obecnie ruinę wolnej Rosyi, ponieważ Niemcom daje możność pobicia naszych wiernych sojuszników, poczem nam Rosyanom zostałby bezwarunkowo narzucony poniżający pokój, któryby zniszczył osiągniętą wolność i zepchnął wolnych obywateli Rosyi w dawne jarzmo.

2. Minął czas gadania, obecnie chodzi o czyn, aby rząd niemiecki, który zawsze ciemiężył narody, zmusić do przyjęcia woli wolnego narodu rosyjskiego, nie dążącego do żadnej aneksyi ani kontrybucyi, lecz do uznania praw wszystkich narodów do postanawiania o swym losie i który uważa odszkodowanie za spustoszenia spełnione w krajach, za rzecz słuszną.

3. Obecnie na froncie jest rzeczą nieodzowną bezwłocznie podjąć zdecydowaną ofenzywę, która byłaby rękojmią zwycięstwa. Fraternizowanie się i defenzywa bez ofenzywy doprowadzą do milczącego pokoju odrębnego, którego następstwem byłaby ruina i pozbawienie czci wolnej Rosyi.

4. Cały naród rosyjski musi się zjednoczyć w tym celu, aby zmusić mocarstwa centralne do przyjęcia woli Rosyi i jej sojuszników. Apelujemy do dumy wolnego narodu.

Bazylea. „Russkoje Słowo“ rozpisało ankietę w kwestyi konieczności ofenzywy rosyjskiej. Liczni jenerałowie wypowiedzieli się za natychmiastową ofenzywą i nazwali ją jedynym środkiem dla ocalenia kraju.

Emisaryusze angielscy w Rosyi.

Londyn. B. kor. Rząd angielski poważnie dąży do tego, aby znaleźć porozumienie w sprawie zapatrywań, wyrażonych przez rząd i naród rosyjski. Rząd ułatwia podróż przedstawicielom rozmaitych przekonań politycznych w Anglii do Rosyi i to nawet tych kilku mało liczebnych stronnictw, które nie zapalały się do silnego dalszego prowadzenia wojny. Rząd angielski nie ma nic do ukrywania. Anglia jest silnie przekonana, że tę wojnę podjęła dla ochrony małych narodów, demokracyi, wolności i sprawiedliwości. Wojna narzuconą została sprzymierzeńcom, kiedy jako pokojowe narody, były zupełnie nieprzygotowane. Obecnie znajdują się one w zupełnie odmiennej sytuacyi i nie mogą pozwolić Niemcom wykorzystać zyski, jakie Niemcy deptając bez skrupułów wszelkie prawa, wyrwały im w czasie ich nieprzygotowania. Rząd pozwala chętnie wszystkim częściom opinii publicznej do ujawnienia swego zdania. Posłowie angielscy wraz z Robertsem, Mac Donaldem i Jovettem jeszcze szczegółowiej wyjaśnią narodowi rosyjskiemu, jak to Anglia wpędzoną została w tę wojnę. Oświetla przytem pokątne machinacye, któremi posługiwali się Niemcy, oby ukryć swe cele rabunkowe, które mieli, narzucając wojnę pokojowym sąsiadom.

SUCHOMLINOW POD OSKARŻENIEM.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. donosi, że min. sprawiedliwości zdał rządowi tymczasowemu sprawozdanie w sprawie min. wojny Suchomlinowa. W akcie oskarżenia zarzuca mu między innemi, że po rozpoczęciu wojny nie wydał zarządzeń celem zapewnienia wzmocnienia słabej działalności fabryk państwowych, że nie wciągnął do tego fabryk prywatnych i w ten sposób zawinił brakiem amunicyi w armii rosyjskiej. Żona oskarżoną jest o współudział.

Z FINLANDYI.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Rząd tymczasowy zatwierdził zasadniczo szereg uchwał sejmu finladzkiego, między innemi uchwałę w sprawie prawa sejmu orzekania o prawomocności zarządzeń, wydanych przez członków rządu.

Z nastrojów angielskich.

Chrystyania. B. kor. „Sozial Demokraten“ zamieszcza streszczoną rozmowę z socyalistą Baumem, który wraca z Anglii do Petersburga. Powiedział on, że strejki w Anglii są pierwszą oznaką powszechnego niezadowolenia z wojny. Za kilka miesiący stosunki wewnętrzne będą tam wyglądały inaczej. Lloyd George nie ma dość siły wobec radykalnego prądu rewolucyjnego, który obecnie jest głównym prądem w Anglii i dąży do pokoju. Także w Rosyi żadna siła świata nie zdoła przywrócić reakcyi. Nie ma zaufania do socyalistów niemieckich. Stosunki aprowizacyjne w Anglii są tylko znośne, nie zaś dobre, a jeżeli flota angielska nie zdoła ograniczyć działalności łodzi podwodnych, to trzeba będzie przystąpić do systemu przydziałów.

Austro-Węgry a konferencya w Sztokholmie.

(Wyjaśnienie urzędowe).

Wiedeń. B. kor. Z powodu podróży do Sztokholmu austryackich i węgierskich socyalnych demokratów powstały w pewnych kołach błędne zapatrywania, jakoby udali się oni do Szwecyi z polecenia c. i k. rządu. Posunięto się nawet do domysłu, że c. i k. rząd zawarł pewien rodzaj paktu z socyalną demokracyą i poczynił im jakieś obietnice za ich usiłowania pokojowe.

Oczywiście pogłoski te są zupełnie bezpodstawne. Socyalni demokraci austryaccy i węgierscy po podróży socyalistów niemieckich do Szwecyi wyrazili życzenie poparcia swych kolegów niemieckich w ich dążeniach i zwrócili się do min. spraw zagranicznych celem otrzymania potrzebnej wizy paszportowej. Minister spraw zagranicznych umożliwił im przebycie granicy i wyłącznie do tego ograniczyła się ingerencya ministerstwa spraw zagranicznych. Socyalni demokraci austryaccy i węgierscy w Sztokholmie nie prowadzą rokowań ani w imieniu, ani z polecenia, ani na życzenie c. i k. rządu, lecz z własnej inicyatywy i na własną odpowiedzialność.

Postulaty socyalistów węgierskich.

Sztokholm. B. kor. Svenska tel. b. Komitet holendersko-skandynawski odbył dnia 29. i 30. maja konferencye z delegatami socyalnej demokracyi węgierskiej. Są oni za natychmiastowem zawarciem pokoju na ogólnej podstawie: Żadne aneksye i żadne odszkodowania wojenne i domagają się zupełnego politycznego przywrócenia wszystkich obsadzonych państw. Gospodarcza odbudowa wszystkich obszarów zniszczonych jest zadaniem tego państwa, w którego obrębie pozostaje zniszczony obszar, ale z dwoma wyjątkami: 1) Belgii, której zupełna odbudowa przyobiecaną została w oświadczeniu z dnia 4. sierpnia 1914 przez rząd niemiecki i 2) Serbii, która jest za słabą dla dokonania rekonstrukcyi własnemi siłami i ma otrzymać zbiorową pomoc wszystkich mocarstw. Domagają się nadto dla Serbii wolnego dostępu do morza i polityki handlowej ze strony Austro-Węgier, umożliwiającej dobre stosunki między obu krajami.

Co do Alzacyi i Lotaryngii delegacya pragnie zgody między soc.-demokratami niemieckimi i francuskimi. Tą samą drogą powinni pójść socyalni demokraci serbscy i bułgarscy w sprawie Macedonii.

Co do Polski delegacya w zasadzie jest za ponownem złączeniem wszystkich obszarów polskich w niezawisłą Polskę, któraby z wszystkimi swymi sąsiadami pozostawała w stosunkach przyjaznych i miała wolne połączenie handlowe, domaga się jednakże conajmniej samodzielności Kongresówki, jeżeli to odpowiada woli ludu w Kongresówce, jakoteż wolności narodowej i zapewnienia możliwości rozwoju dla obszarów polskich, pozostających w związku innych państw.

Kwestye narodowe Austro-Węgier mają być rozwiązane nie przez podział państwa, lecz przez daleko idące reformy demokratyczne, autonomię narodową i wolny kulturalny i gospodarczy rozwój w obrębie obecnego związku państwowego.

Zasada „bez aneksyi“ oznacza także zwrot obsadzonych kolonij.

Węgierska soc. demokracya pragnie, by przyszły pokój oparty był na podstawach międzynarodowego porządku prawnego, na przymusowych sądach rozjemczych i rozbrojeniu na morzu i lądzie.

Konferencya polskich członków Izby panów.

(Sprawa uchwał krakowskich).

Wiedeń. (Tel. wł.) W czwartek zebrali się członkowie polscy Izby panów na konferencyę, w której wzięli udział także obaj należący obecnie do Izby posłów posłowie: Abrahamowicz i ks. Lubomirski. Obrady dotyczyły między innemi sytuacyi wytworzonej uchwałami krakowskiemi. — Dyskusya była wielce ożywiona.

NOWA GRUPA W IZBIE PANÓW.

Wiedeń. „Reichspost“ donosi: Po uchwale partyi konstytucyjnej, odmawiającej przyjęcia do swego grona red. „N. Fr. Presse“ Moryca Benedikta, zapowiada znany żydowski organ Dra Blocha utworzenie w Izbie panów nowej grupy, w skład której będą wchodzili: bar. Rothschild, Gutmann, Gomperz, Benedikt, prof. Grünhut, prof. Schey i Wetzler.

Wiadomości telegraficzne.

MINISTER BOBRZYŃSKI U MONARCHY.

Wiedeń. B. kor Cesarz przyjął dziś na posłuchaniach specyalnych między innymi min. Dra Bobrzyńskiego.

Saski min. spraw zagranicznych w Wiedniu.

Wiedeń. B. kor. Saski minister stanu i spraw zagranicznych, hr. Vitsthum, przybył dziś rano do Wiednia.

Udział Anglików w konferencyi sztokholm.

Berno. B. kor. „Humanite“ donosi z Londynu: Rząd angielski postanowił członkom partyi robotniczej i niezawisłej Labour-Party dać paszporty do Stokholmu.

Z FRONTÓW TURECKICH.

Konstantynopol. B. kor. **Główna kwatera donosi dn. 31 maja: Na froncie Iraku zaatakowano angielski oddział zabezpieczający koło Wadi Edhem i zmuszono go do ucieczki, przyczem zdobyliśmy wielką ilość prowiantu. Front kaukaski: Nieprzyjacielskie próby napadu na nasze prawe skrzydło i w centrum, zostały odparte. Pozatem nic ważnego.**

NA MORZACH.

Berlin. B. kor. Urzędownie. Działalność łodzi podwodnych na północnym terenie bojowym sprowadziła zniszczenie szeregu nieprzyjacielskich parowców ze szczególnie wartościowym ładunkiem, między tem pszenicą, cukrem i ryżem.

Berlin. B. kor. Eskadra niemieckich hydroplanów obrzuciła wczoraj z dobrym skutkiem port Sulina na morzu Czarnem. — Wszystkie samoloty powróciły nieuszkodzone.

„Wzięcie do niewoli Mikołaja Romanowa.“

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Delegaci na kongres armii z frontu przyjęli do wiadomości sprawozdanie w sprawie okoliczności towarzyszących wzięcia do niewoli Mikołaja Romanowa w Carskiem Siole, poczem powzięli uchwałę, że na najbliższym kongresie Rady delegatów robotników i żołnierzy cała Rosya ma zażądać przewiezienia byłego cara do twierdzy petropawłowskiej.

Powódź we Francyi.

Berno. B. kor. Isera przerwała wały koło Voreppe i zalała całą równinę. Połączenie kolejowe Grenoble—Lyon jest zagrożone. Wiele fabryk departamentu z powodu braku prądu musiało wstrzymać pracę. Wezwano pionierów dla zabezpieczenia miejscowości.

Wycofanie 10-halerzówek.

Wiedeń. B. kor. „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie ministra skarbu w sprawie ściągnięcia 10-halerzówek niklowych, które przestają obowiązywać z dniem 31. grudnia b. r.

Bohaterowie w polu dają krew i życie, a my przynajmniej pożyczajmy pieniądze.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Władysław Żurawski, administrator cukrowni Ciechanów, zawiadamia Bronisławę Rykowską w Mińsku (gubernialnym), Jurjewskaja 2, miejska komisya żywnościowa, że mąż i Bronek są zdrowi, Bronek przechodzi klasę piątą, oraz, że pewne pieniądze pani Rykowskiej złożone zostały do cukrowni Lublin, o które może ona zwrócić się do pana Władysława Dembego, reprezentanta tej cukrowni w Kijowie (dawny adres: Instytucka 16). 3320

Henryka Jackowska, Sumy, ul. Kustowska 9, gub. Charkowska. Zawiadamia Dzikowski. Romuś, Zygmuntowa nie żyją. Reszta zdrowi. Janka u Walków. Czy Konstanty zdrowy. Pieniądze odebrane. 3149

Westwalewiczowa Janina, Stanisławów, Lipowa 58. Jestem przydzielony do szkoły realnej w Wieliczce, Manek chodzi do gimnazyum w Krakowie. Obaj jesteśmy zdrowi — co z Tobą i dziećmi, odpowiedź tą samą drogą. 3015

Panią **Bertę Schlächter,** Czortków, upraszają Henryk Domosławski, Emanuel Kohlberger zawiadomić ich rodziny i Stefana Fedyszyna, Kopyczyńce, że zdrowi przebywają w Mouthausen koło Lińcu. Proszą o wiadomości dokładniejsze. Jak nauka dzeci? Ogłoszenie z Czortkowa czytali. 2967

Helenę Bernacką, Bilcze złote koło Czortkowa zawiadamia mąż Julian, że zdrów przebywa w Mauthausen koło Lincu. Dobrowolski w Kałuszu. Mikol i Retzlowie zdrowi. 2968

Do p. **Zaleskiego,** „Warszawskie Tow. Ubez. od Ognia" w Kijowie. Listy z Warszawy dla Normarka i pieniądze dla Wacka Wilczyńskiego posiada Stefan Makowski, inżynier na metallurgicznej fabryce w Krematorskiej, gub. Charkowska. 1643

Bolesławostwo Tołłoczkowie z córką zawiadamiają Antoniego Wilczyńskiego Drużkowka gubernia Jekaterynosławska, że są zdrowi. Jestem dyrektorem prywatnej szkoły realnej. Pieniędzy nie przysyłajcie. Piszcie tą samą drogą. 3069

Kazimiera Kietlińska ze Staszowa zapytuje Janków Kietlińskich z córką Aliną, przebywających w Moskwie, czy są zdrowi i jak się Im powodzi. U nas wszyscy zdrowi i dzielnie się trzymają. Odpowiedź tą samą drogą. 2917

Moritz Fanty w Międzyrzeczu górnem, przy Bielsku, Śląsk austryacki poszukuje swego syna, Józefata Fanty, 25-letniego, który służył przy 100 pułku piechoty 3 komp. i dostał się 10 sierpnia 1916, do rosyjskiej niewoli, ale dotychczas żadnej wiadomości nie nadesłał. Donosi także, że ojciec i cała rodzina zdrowa. Gdy by może o nim, kto coś wiedział, proszę usilnie o odpowiedź tą samą drogą. Proszę o przedrukowanie tegoż, do rosyjskich dzienników. 3068

Aleksandra i Jadwigę Zawadzkich w Łodzi zawiadamia o śmierce Kazia syn Wasz Władzio zajęty: Tyflis, kaukaskie inżynierskie warsztaty — telefoniczny i telegraficzny oddział. Reszta rodzeństwa zdrowe; powodzi im się nieźle. **Miłosława Szyszkowska,** Zakopane, „Wawel" Proszę dzienniki polskie i rosyjskie o przedruk niniejszego. 2908

Kłodnicki Stefan w Chocimierzu, powiat Tłumacz — koło Stanisławowa. — Drodzy Rodzice Marynia, Włodzio i Franio zdrowi. Chocimirscy i Jerzańscy zdrowi. Wesołych Świąt. Włodzimierz. 3071

Franciszka Łasiewicka, Płock, zawiadamia Janinę Różycką w Fastowie, gub. Kurlandzka, że rodzina zdrowa. Władek był 2 lata w Będzinie, od roku jest w Płocku w 3-ciej klasie, uczy się dobrze. 2944

Zygmunt Piszczkowski, Lwów, Kopernika 42 b. prosi ordynata Czarkowskiego, Golejewskiego z Wołkowiec koło Borszczowa, gub. Tarnopolska o wiadomości co się dzieje w Cyganach. 3070

Bromowicz Olga poszukuje męża Ferdynanda, profesora szkoły handlowej we Lwowie, który jako nadporucznik 13 p. p. dostał się do niewoli rosyjskiej 8 sierpnia 1916 koło Czekanesti—Kirlibaba. Uprasza o łaskawą wiadomość: Wiedeń, VIII Josefstädterstrasse 6. 3053

Kazimiera Czyżdowa — nauczycielka, Brody. Jesteśmy w Żuratynie. Czyżda pisuje, dobrze wygląda. Michał pisuje. Stach z nami. Co porabiacie. Odpowiedź tą samą drogą. Szczepańsańska. 3150

Stefan Filipowski, Piotrogród, Korpusnaja 6. Co się z wami dzieje: Haliną i Zaborowską Jadwigą, nie mam od nich wiadomości. Odpowiedź tą samą drogą. Żmijewska. Twarda 50. 3052

Ks. Teofil Jankowski, proboszcz par. Brzeźnica, gub. Piotrkowskiej, prosi administracyę pisma polskiego w Moskwie „Echo Polskie" o łaskawe zawiadomienie Maksymiliana Urbańczyka w Moskwie, ulica Iwanowska Nr 9, m. 3, że wszyscy w Brzeźnicy i w Pabjanicach jesteśmy zdrowi i nic nam dotąd nie brakuje. W Pabjanicach byłem z Kaziem w marcu r. b., wszystko w porządku. Proszę o wiadomości od was. Jak się mają Stryjostwo, Andzia z dziećmi, Antoś, no i wy wszyscy. Odpowiedź przez „Głos narodu" Czytajcie ogłoszenia. Pisałem do was w listopadzie 1916 r. przez Sztokholm i ogłoszenie wysłałem przez „Głos Narodu". Dotąd żadnej wiadomości nie mam. Ostatnią wiadomość otrzymałem od was w sierpniu 1916 r. Serdeczne uściśnienia dla was wszystkich. Pisma polskie w Moskwie proszę o przedruk niniejszego. 3055

Marya Mazur, Bednarówka, pow. Nadwórna, obecnie w Daszawie, p. Gelesendorf, Stryj, tą drogą poszukuje krewnych. Znajomych z Bednarówki prosi o zawiadomienie. 3056

Zaporoże Kamieńskoje, gubernia Jekaterynosławska. **Inżynier Bojanowski, Zofia Dunikowska** zapytują brata Konrada, gdzie jest, czy zdrowi. Matka z Basią słabą w Zakopanem, Oleś w Radomiu, Gustkowie w Tenczynku, my w Piotrkowie, prosimy o odpowiedź tą samą drogą. 3054

Księży Rokosza i Kuczerżuka, Horożanka, powiat Podhajce, Galicya, proszę objąć administracyę Tostobab. Koszta zwrócę — doniesienia, co się z folwarkami dzieje, oczekuję. Gołaszewski, Lwów, Nabielaka 37. 3057

Helena Rozwadowska, Stanisławów, Kochanowskiego 21. Proszę Zofię Morawską z Jeziorka Olszewskiego z Strykanki, niech się Toustobabami zaopiekują. Odpowiedzi oczekuję. Gołaszewski, Lwów, Nabielaka 37. 3058

Kopestyńskie w Stanislawowie zawiadamiam, że nie ma wieści, niespokojny, Mama Ludmiła umarła 17 grudnia. Dziadzio 6 lutego. U Kazi zdrowi, Wicuś w Drohobyczu, odpowiedź dziennikami. 3086

Julia Piaseczna z Puław zawiadamia męża swego Józefa Piasecznego, pracującego w Rosyi na linii kolei Bukowińskiej, że jest zdrowa, dzieci również. Pieniądze, 225 koron, otrzymałam. 3059

Do **Księdza Proboszcza w Połocku.** Serdecznie proszę o oznaczenie krzyżem z napisem grobu męża mojego Władysława Rymkiewicza, zmarłego w Połocku w sierpniu 1916 r. Proszę również o zebranie szczegółów o chorobie jego i śmierci, oraz zgromadzenie pozostałych rzeczy, przedewszystkiem papierów i obrączki. Całe życie będę wdzięczna za tę łaskę, koszta wszelkie zwrócę, może osobiście, jeżeli uda mi się przyjechać. Zofia Rymkiewiczowa. 3060

Jadwiga Jerzewska z Krasnegostawu, Lubelskiej ziemi, poszukuje męża w wojsku rosyjskiem 14 korpus, 8 saperny batalion, I rota. Z niecierpliwością oczekuję wiadomości od ciebie. 3062

Zofię Dworską, Stanisławów, Galicya wschodnia, Asekuracya Krakowska zawiadamiam 14 maja 1917 r. że wszyscy jesteśmy zdrowi, mamy się dobrze. Egzamin zdałem, pracuję w banku. Szlę najlepsze życzenia. Piszcie często. Mąż. Gazety Kijowskie proszę o przedruk. 3080

LISTY Z ROSYI
otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Kudelski Eugeniusz z żoną zawiadamia brata Bronisława w Warszawie (Spiess), iż obecnie znajduje się w Benderach (Bessarabia) Nikołajewska 94, wszyscy zdrowi. Zawiadomienie otrzymałem. Pomagajcie matce Andzi, ojciec u Wandzi, Franek w Witebsku, Szabłowski w wojsku; odpowiadajcie tą drogą.

Zygmunt Rogucki, prosi Bernarda Ruszkowskiego, Warszawa, Stara Praga, ul. Radzymińska nr. 8, zawiadomić o żonie; gdzie obecnie przebywa, mieszkała Stara Praga, ul. Brzeska nr. 9. Apolonia Rogucka.

Jan Hinz z bratem Tadeuszem i siostrą Maryą Laure zawiadamiają matkę Anielę Hinz i siostry Wandę i Józefę w Warszawie, Alea Jerozolimska nr 16, że są zdrowi i otrzymali ich 2 listy i ogłoszenie, Marjińskie cukrownie Pieny kursk. gub.

Kazimierze Janowskiej, Kijów, Żytomierska 18, donoszę: Koleba w porządku, częściowo wynajęta, zarządzający Franciszek płaci asekuracyę, podatków nie, bo czynsz na nic nie wystarcza. Nero-Flora zdrowe, obawy żadnej nie mieć. Florek, notaryat. Nowy Targ.

Sara Kuppermann ze wsi Kępa, Celejowska, pow. Garwolin, poszukuje Dawida Kupfermanna, żołnierza czynnej armii, 25 korpus, 3 grenad. art. brygada, 3 batalion, pochodzącego z Żebienic, gm. Łuków.

Jan Magdziarz i Kazimierz Mróz zawiadamiają żony Katarzynę Magdziarz i Franciszkę Mróz ze wsi Zaborze i Gorajec, gm. Sułów, pow. Krasnostawskiego, lubelskiej gub., że obaj są zdrowi, na dawnych stanowiskach, mieszkają razem. Proszą czytelników o zawiadomienie żon, a żon o odpowiedź tą drogą. Adres nasz: Rżew, twerskiej gub., Smoleńska ul., kwartał 126, dom J. Rołol.

Marya Czerkawska, gub. podolska, stacya pocztowa Hajworon. Jestem w Ostrowcu na tej samej posadzie. Dzieci zdrowe, uczą się. Siostra.

Goliasz Stanisław z Ciechanowa, gub. płocka, zawiadamia żonę Józefę i ojca Józefa w Ciechanowie, oraz ciotkę Kurowską w Warszawie, Łucka 31, m. 25, że żyje, zdrów i powodzi mu się dobrze; jesteśmy razem z Frankiem w armii czynnej, w oddziale drogowym. Na wysłane listy nie mam odpowiedzi. Proszę o odpowiedź tą drogą.

TEKLA ROSENBERGOWA zawiadamia siostrę Ernestynę Silbersteinową w Warszawie, Chłodna 7; bratową Gollę Ettingerową, Wspólna 53; szwagra adwokata Józefa Rosenberga, Leszno 8; oraz blizkich, iż mieszka obecnie razem z mężem i synem w Kałudze, Georgiewska d. Mieszczerinowoj. Jesteśmy wszyscy zdrowi i w dobrych warunkach. Pisaliśmy kilkakrotnie, a doszła nas tylko 1 karta od Edzi i odpowiedź telegraficzna. Jak się macie? Jaki jest adres Róży? Pozdrawiamy was najserdeczniej i prosimy bardzo o wiadomość tą drogą.

Michał Kędzia prosi w m. Łodzi o łaskawe zawiadomienie rodziców: Łódź, Krucza 4, m. 18, że jest zdrów i znajduje się: m. Wolsk., Saratowska gub., ul. Znamienskaja, Rożków per., dom Buchwałowoj. Franek zdrów w Tambowie. Był chory na tyfus. Pracuje w Czerwonym Krzyżu. Wujo Władek zdrów. Martwi się bardzo o dzieci. Antoś Kowalski zdrów. Pracuje w Twerze. Jan Jeżewski w Ameryce. Nikodem Kurasiewicz nie daje znaku życia. Listów z kraju nie mieliśmy. Piszcie co słychać.

Ktoby w ciągu dwóch ostatnich lat miał jakiekolwiek wiadomości o **Tadeuszu Łoskoczyńskim,** b. słuchaczu szkoły Wawelberga, proszony jest o przesłanie ich bratu jego: Moskwa, Twierskaja 27 „Lewada" 30, chorążemu Łoskoczyńskiemu.

Tadeusz Kamieński z żoną zawiadamia rodziców w Tarnawie, gub. lubelskiej, że mieszkamy w Moskwie, pracuję w browarze „Trygor", dobrze nam się powodzi. Pragniemy wiadomości o rodzicach. Krewnych lub znajomych gorąco prosimy o zawiadomienie nas tą drogą .

Dr Szaniawski zawiadamia Maryę Główczewską, Warszawa, Sadowa 14: Janusz zdrów, pracuje po dawnemu. Proszę zawiadomić Zawadzkich, Sokieburska-Geislerów, Rosińską Otwocku, aby mieszkanie matki koniecznie zwinięto. Wszyscyśmy zdrowi. Trochę pieniędzy wyślę.

Bronisława Świderska ze wsi Leopoldowo, gmina Szepankowo koło Łomży, poszukuje swego męża Stanisława Świderskiego w Ameryce, Cromton R. J. Bose 141. Uprasza inne gazety o przedruk.

Jan Garbowski zawiadamia żonę Waleryę Warszawa, ul. Erywańska nr 1, że jest zdrów. Czy żona otrzymała wysłane jej 150 rb.? Proszę o odpowiedź tą drogą. Adres: Moskwa, ul. Preczystenka nr. 10.

Wapniarski Henryk zawiadamia matkę, siostrę Wandę, Zygmunta i Józika w Poddębicach, ziemi Kaliskiej, że mieszka w Mińsku, Zacharzewski zaułek 9 z ojcem, Genia i Olą. Jesteśmy zdrowi, na niezłych posadach. Błagamy o wiadomości. Czy potrzebujecie pieniędzy? P. Helenę Gerke w Słupcy bardzo proszę o wiadomości.

Kłoskowski Józef błaga Dra Marcelego Białostockiego i Antoninę Borkowską w Strzemieszycach o zawiadomienie co się dzieje z jego rodziną w Kielcach, ojcem w Łomży i bratem Stanisławem w Sosnowcu. Jestem zdrów, powodzi mi się nieźle, pracuję na kolei mikołajewskiej w Toropcu.

Pawłowie Siomir z Mutuchny zawiadamiają rodzinę Torno w Łasku, że są zdrowi i względnie możebnych warunkach; zamieszkują: Moskwa, Kałasznyj zauł. 5, m. 10. Zapytują się o zdrowie rodziny i rodziców Pawła w Tomaszowie. Mutuchna już czyta, tęsknimy i oczekujemy od Was wiadomości przez gazety. Jak się miewa synek Aleksandrów? Styczeń 1917 r.

B. Ginzberg zawiadamia siostrę L. Wolteger w Warszawie, Nowolipki 14, że mieszka obecnie z rodziną w Moskwie, Bużeninowa 14: wszyscy zdrowi, zasyłają serdeczne pozdrowienia. Heniek i Arek są na starych stanowiskach. Pieniądze wysłane. Proszę odpowiedzieć, co słychać u krewnych i znajomych?

Stefan Kaczmarski (gub. Orłowska Bołebow, wieś Kriwcowo, maj. Pietuchowa) donosi matce Małgorzacie Kaczmarskiej, Warszawa, Wola, ulica Fortowa nr. 135, d. Czajkowskiego, że jest zdrów i na posadzie. Usilnie prosi o wiadomości tą drogą.

Wincenty Kozłowski, krawiec, zawiadamia żonę Julię, rodziców Józefa i Rozalię i braci Bolesława i Jana Kozłowskich w Warszawie, ul. Żelazna 68, m. 15, że żyje i zdrów, nieźle mu się powodzi i służy w wojsku. Prosi o wiadomość o zdrowiu i powodzeniu rodziny tą drogą. Adres mój: Mińsk, ul. Gubernatorska 20, m. 70. Książę Światopełk Mirski.

Adamostwo Marcinkowscy z Moskwy proszą Halinę doktorową Orłowską z Warszawy o wiadomość co się dzieje z mamą, z Edwardami Zieleniewskimi i z Kropiwnicą i z całą rodziną.

Teodor, Hipolit i Maryanna rodzeństwo Werklerów w Moskwie Pietrowska 17, m. 3, proszą siostrę Natalię Grelak, brata Stanisława Popiołek i wszystkich krewnych naszych i znajomych o zawiadomienie rodzeństwo w Warszawie, ul. Komitetowa dom nr. 4, oraz Hipolitową Werkier m. Łódź o tem, że są zdrowi i proszą o wiadomości tą drogą z kraju. Mąż Hipolit Werkier w Saratowie, niepokoi się o żonę i syna Zygmunta i chciałby mieć wiadomość o nich przez ogłoszenie.

Feliksa Piątkowska, Warszawa, Leszno 68, zawiadamia swego męża Władysława Piątkowskiego, 3 dywizya gwardyi piechoty, 5 polowy lazaret, sanitaryusz, że z dziećmi zdrowa; proszę o wiadomości tą samą drogą.

Adam Ścibor Rylski zawiadamia swą żonę Józefę w Czarnołowicach pod Tłumaczem, że mieszka stale w Krakowie, że wszyscy krewni zdrowi, również Konrad w Stańkowie, Julek Konrad i Roman Hryńka. Czemu nie ma wiadomości o dzieciach?

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.